

### 1. KIM JESTEM?

Na kartkach rysujemy zwierzątka (domowe / żyjące w lesie). Jedna osoba losuje kartkę, osoba losująca NIE PATRZY, co wylosowała i zadaje pytania tak, by odgadnąć jakim jest zwierzęciem np. Czy mieszkam w domu? Czy mam 4 łapy? Czy mam ogon? Itp.

Jeśli występuje trudność w zadawaniu pytań, rodzic próbuje opisywać zwierzę, tak by dziecko odgadło.

### 2. D jak...

Dziecko rysuje jak najwięcej rzeczy rozpoczynających się głosem D.

### 3. Kalambury

Naśladujemy/ rysujemy zwierzęta domowe/żyjące w lesie.

### 4. Prawda czy fałsz

Kot lubi pływać.

Pies ma 5 nóg.

Papuga potrafi naśladować mowę człowieka.

Psy i koty zazwyczaj się nie lubią.

Każdy kot powinien pić mleko.

Zwierzęta potrafią odczuwać emocje.

Niedźwiedź mieszka w domu.

Mysz jest większa od kota.

Ryby nie potrzebują wody do życia.

### 5. Zdrobnienie zwierząt

Dziecko musi powiedzieć zdrobnienia dotyczące zwierząt:

- Kot -
- Pies -
- Mysz -
- Owca -
- Sarna -
- Lis -
- Jeleń
- Żaba

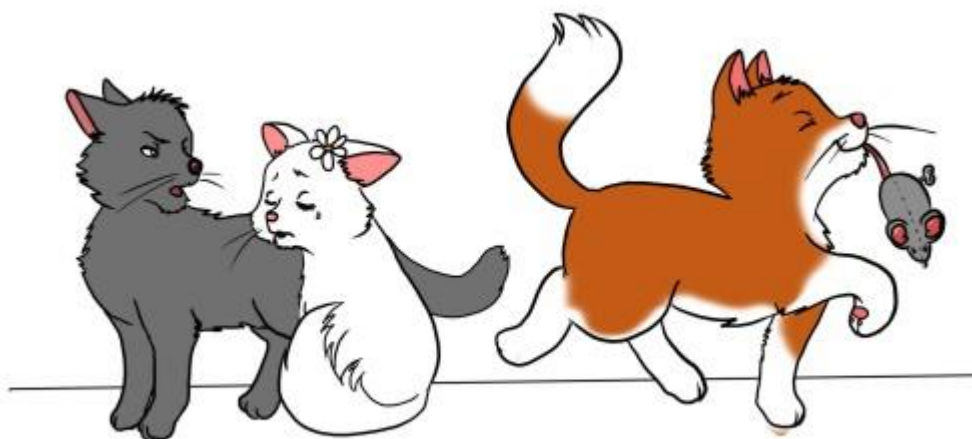
6. Przeczytaj dziecku opowiadanie. Po przeczytaniu dziecko próbuje opowiedzieć jego treść.

W dużym domu, koło lasu, mieszkało sobie siedem kotów. W ciepłe dni biegały po łąkach i lasku, ciesząc się ze słońca. Gdy jednak na dworze robiło się chłodno, a dni stawały się coraz krótsze, większość czasu spędzały, grzejąc się w ciepłe kominka i bawiąc się zabawkami zostawionymi przez ich panią przed wyjściem do pracy. Zawsze starała się, aby pod jej nieobecność kociaki miały jakieś miłe dla nich zajęcie. Przed wyjściem z domu głaskała wszystkich swoich podopiecznych za uszkiem i prosiła, aby byli grzeczni. Niestety, jak tylko kotki słyszały dźwięk zamykających się za nią drzwi, rozpoczynały kłótnię. Powodował to zazwyczaj Mruczek, zabierając najładniejszą zabawkę pozostawioną przez panią do wspólnej zabawy. Chwytał ją szybko w pyszczek i chował się z nią w kącie przy kominku, nie dzieląc się z nikim innym.

Pierwszy zaczynał wtedy denerwować się Kitek:

– Mruczku, daj mi się chwilę pobawić pluszową myszką, potem ci ją oddam! – prosił. Jednak Mruczek nie reagował na spokojne zdania. Inne koty próbowały więc rozmawiać z Mruczkiem inaczej. Kicia, która łatwo wpadała w złość, zaczynała krzyczeć, Mrużka płakała. A najstarszy i najsilniejszy w grupie kocur, Ferdynand, starał się nakłonić Mruczka do podzielenia się zabawkami grożąc mu:  
– Mruczku, jeśli nie będziesz bardziej koleżeński, to wszyscy przestaniemy cię lubić. Nikt nie będzie się chciał już z tobą bawić. Zostaniesz sam ze swoją zabawką.

Jednak Mruczek nie reagował ani na prośby, ani na groźby, ani na krzyki czy płacze. Siedział z boku, odwrócony od innych kotów i bawił się samotnie. Kiedy zaczynało mu się nudzić, podbiegał do innych kociaków i wyrywał im kolejną zabawkę, potem znów znikał w swoim kącie. Działo się tak przez wiele zimowych dni. Pewnego poranka, kiedy Mruczek jak zwykle zabrał pluszową myszkę, a na dodatek wełnianą piłeczkę, pozostałe koty zwołały naradę. Przez cały dzień myślały nad tym, co zrobić, aby zmienić zachowanie Mruczka. W końcu zdecydowały się na plan wymyślony przez Ferdynanda.



Następnego dnia, gdy pani wyszła do pracy, tylko Mruczek podbiegł do koszyka z zabawkami. Pozostałe koty grały głośno i wesoło w berka, biegając po całym domu. Po chwili ich zabawy Mruczek wystawił nos zza kominka i zaczął się przyglądać. Kociaki jednak nie zwracały na niego uwagi. Po godzinie Mruczek wyszedł na środek pokoju niosąc w pyszczku zabrane zabawki. Wrzucił je do koszyka i dalej przyglądał się zabawie swoich kolegów. Kociaki tak dobrze się bawiły, że nie zauważały siedzącego samotnie Mrućka, który zaczął się tym denerwować. Próbował się przyłączyć do wspólnej gry, jednak koledzy ciągle nie zwracali na niego uwagi. Zaczął więc ich prosić:

– Dajcie mi też pobiegać. Mogę być berkiem? Mogę się z wami bawić? Pozwólcie mi.

Gdy nikt mu nie odpowiedział, zaczął krzyczeć:

– Ej! Ja też chcę! Zatrzymajcie się na chwilę! Jesteście niemili!

To także nie przyniosło żadnych rezultatów, więc zaczął głośno płakać. Gdy Mrużka to zauważyła, zaczęła mu się przyglądać, jednak nie przestała biegać wesoło z innymi. W końcu Mruczek najgłośniej jak potrafił wykrzyczał:

– Koledzy! Co się z wami dzieje? Nie zwracacie na mnie uwagi! Prosiłem was, krzyczałem, płakałem, a wy nic nie robicie! Nie dostrzegacie mnie.

Na te słowa kociaki zakończyły zabawę i zebrały się wokół kominka. Pierwszy odezwał się Ferdynand:

– Mruczku, ty tak się zachowujesz od wielu tygodni. My tylko chcemy miło spędzać dni, a ty nam zawsze w tym przeszkadzałeś. Nie chciałeś się bawić z nami, więc postanowiliśmy bawić się sami.

Gdy Mruczek to usłyszał, spuścił w dół główkę i długo się nie odzywał. Po kilku minutach inne koty usłyszały od niego cichutko wymruczane:

– Przepraszam.

– To nie wystarczy! – krzyknęła Kicia.

– Nie byłeś dla nas miły, to my nie będziemy mili dla ciebie – mruczał Kitek.

W tym momencie do domu wróciła pani, więc kociaki przerwały rozmowę i pobiegły

przywitać się z nią. Przez cały wieczór Mruczek siedział w swoim kącie i nie wychodził do kolegów. Następnego poranka, gdy w domu rozległ się odgłos zamykanych drzwi, koty ruszyły do koszyka z zabawkami. Tylko Mruczek siedział obok i przyglądał się innym. Gdy każdy wybrał coś dla siebie, zapytał Kitka:

– Jak skończysz się bawić kulką z dzwoneczkiem, to dasz mi do zabawy? Proszę!

– Jasne. Ale przecież możemy bawić się razem. Tak jest weselej – odpowiedział mu kolega.

Gdy tylko zaczęli rzucać między sobą, dołączyli się do nich pozostali. I tak spędzili cały poranek. Chwilę przed powrotem Pani do domu Mruczek wymruczał:

– To była świetna zabawa i jeden z najlepszych zimowych dni.

Bajkę napisała dla Was

Hanna Hajzak